Nr. 226. Kraków, poniedziałek 12 sierpnia 1907. Rocznik XVI.

Redakcya i administracya: Kraków, Sławkowska 29.

Prenumerata miesięczna: z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h, za granicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ctm. ameryk.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h.

Konto czekowe Nr. 834.095.
Numer 8 h, poświąteczny 4 h.

Telefon redakcyi 396 —
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) o godzinie 6 wieczór, a nadto w poniedziałki i dni poświąteczne o godzinie 10 rano.

Krytyki półgębkiem.

Syllabus papieski. — Dyscyplina niemiecka.

Klerykali austryaccy reprezentują poziom kulturalny tak niski, tak karłowaty, że ich niemieccy bracia przerastają ich — co zresztą nie trudno — o wysokość paru głów. To też, gdy w Niemczech syllabusowy szturm papieski wywołał sporo szemrań — w Austryi klerykali przyjęli go z niewolniczą pokorą. Dopiero teraz odezwał się pierwszy głos krytyczny, osłonięty jednak całym aparatem jezuickich wykrętów. Mianowicie poseł prałat Scheicher umieścił artykuł w piśmie „Korresp. für den kath. Klerus“, omawiający sprawę indeksu, syllabusa oraz kampanii pośmiertne przeciw Schellowi.

Scheicher rozpoczyna swoją rzecz przytoczeniem opowieści biblijnej, jak to po zgonie Salomona udali się byli Żydzi do syna jego Roboama z prośbą, by ich mniej ciemiężył. Roboam zapytał najpierwej o radę ludzi starszych, rozumnych i ci o-świadczyli się za ulżeniem jarzma ludowi; przeciwnego zdania jednak okazali się młodzi, mniej opatrzni, a bardziej awanturniczy doradcy, i tych właśnie król usłuchał i odparł swym poddanym, że jeżeli ojciec smagał ich batami, to on smagać ich będzie drutem oplecionymi kańczugami...

Po takim wstępie można było oczekiwać nader gwałtownej oceny obostrzeń papieskich, ale tu właśnie wyziera jezuicka chytrość krytyka-prałata.

Nie zmazując do cna swego porównania — bardzo znacznie zaciera je jednak, jak gąbką wilgotną, dalszemi rozumowaniami; dowodzi, że Syllabus nie jest tak czarnym, jak go malują wrogowie katolicyzmu, że nie jest on wcale przeciwnym swobodnym dociekaniom naukowym. Po długich wywodach w tym duchu — stwierdza jednak Scheicher, że przecie Indeks ciąży nad umysłowością szczerych katolików, że Syllabus poprzedni dotąd jeszcze nie zrósł się z życiem katolickiem, mimo, iż teologowie (chcąc go strawniejszym uczynić) starali się go jak najłagodniej komentować.

Nieco śmielej poczyna sobie krytyk w sutannie — przechodząc do sprawy Schella... Tu znów napomyka o Roboamie, więc nie zarzucił tego porównania, mimo, że przytoczywszy je po raz pierwszy — potem usilnie dowodził, iż nie ma ono zastosowania. Ubolewa on, iż tak drastycznie skarcono ludzi, którzy ozdobić chcieli pomnikiem grób swego przyjaciela, kolegi, lub mistrza — że nie oszczędzono przytem nawet dwóch biskupów. A przecież Schell mógł pobłądzić w swych pismach, ale zmarł jako wierny syn kościoła. Ściganie go i poza grób było czynem nieoględnym i co gorsza: nader nie m o r a l n y m.

Tu wyrwała się krytykowi dość ostra strzała przeciw Watykanowi...

* * *

Z powodu krwawego zajścia podczas ćwiczeń wojskowych w Stanisławowie poświęciliśmy słów parę t. zw. dyscyplinie wojskowej, wykazując, jak nieludzkie ona formy częstokroć przybiera i równocześnie jak bezcelową jest pod jej jarzmem uprawiana tresura nawet z punktu widzenia bitności armii. Podobną myśl snuje w „Tagblacie“ berlińskim dymisyonowany pułkownik Gädke, były sprawozdawca tego dziennika z kampanii mandżurskiej.

Oczywiście Gädke lęka się ściągnąć na swoją głowę gromy zacietrzewionych militarystów, którzy wszelkie „podkopywanie“ dyscypliny za pomocą dosadnej krytyki uważaliby za świętokradztwo... przeciw Marsowi — za zdradę stanu nieledwie. Więc Gädke zagalopowawszy się w swych wywodach — od czasu do czasu zawraca, by go za „wywrotowca“ nie ogłoszono. Twierdzi zatem, że ostatnie wypadki w armii francuskiej: fakty niesubordynacyi, wybuchającej przy używaniu żołnierzy do służby policyjnej, dymisye generałów i t. p. Gädke zwraca uwagę, iż niemieckie sfery wojskowe błądzą przy ocenie wojska francuskiego, jako domniemanego przeciwnika. Obliczają one skrzętnie szanse ilościowe, lekceważąc jakościową wartość żołnierza. Co więcej z faktów, jak przytoczone powyżej — wysnuwa się w Niemczech wniosek o dezorganizacyi wojska francuskiego i wyśmiewa się w duchu tchórzliwą pobłażliwość rządu francuskiego, który zbuntowanych żołnierzy karze jakiemś operetkowem przeniesieniem ich pułku do Algeryi. Otóż — powiada Gädke — żołnierz francuski w innych kształcony jest tradycyach, niźli niemiecki, dla którego wzór stworzyły Prusy; obchodzono się z nim zawsze łagodniej, nie zabijano w nim indywidualności; to go czyni mniej opornym w stosunku do zaburzeń wewnętrznych, ale czy również mniej zdatnym na wojnie — to pytanie? Wszak oba sprzeczne kierunki powoływać się mogą na zwycięstwa... Między dyscypliną wojsk pruskich, a francuskich za czasów Napoleona I najmniejszego porównania być nie mogło, a przecież w żelaznych karbach dyscypliny trzymane wojska pruskie nie były w stanie dotrzymać pola Francuzom. Tóż samo formalne zaburzenia we flocie angielskiej, które i dziś się zdarzają, nie wywołując zbyt drakońskich represyj nie przeszkodziły były Nelsonowi odnieść świetnych zwycięstw pod Abukirem i Trafalgarem. Powracając do faktów świeższych, podkreśla Gädke, iż podczas walki z Hereranami skonstatowano, mimo niezmiernej tresury — względną bezradność wojska niemieckiego, które, znalazłszy się w bardzo odrębnych stosunkach, skutkiem przytłumionej inicyatywy żołnierza nie umiało dość szybko przystosować się do nich. Być może zresztą, że najlepszem wojskiem byłoby takie — dodaje tu znów lawirujący Gädke — któreby mogło połączyć żelazną dyscyplinę żołnierza z silnie rozwiniętą inicyatywą komenderujących, ale żaden zakorzeniony system nie posiada takiej elastyczności, aby mógł wytworzyć dwojakie produkty; dowiódł to w Mandżuryi przykład rosyjski, gdzie tak żołnierz, jak i komenda, okazali się wyzutymi z wszelkiej inicyatywy.

Austrya, jak wiadomo, ślepo naśladuje we wszystkiem co tyczy wojska Niemcy, uważając je za wzór mądrości militarnej, tymczasem ludzie, którym pikelhauba nie zgniotła mózgu doszczętnie i w Niemczech widzą, że tak bezwzględna tresura — notabene z całem okrucieństwem uprawiana — nie jest bynajmniej jakimś szczytem „doskonałości“ wojskowej.

25-letni jubileusz Domu ludowego w Brukseli.

Od zeszłej soboty powiewają na twierdzy robotniczej „Maison du Peuple“ w Brukseli sztandary, wysokie maszty otaczają plac dokoła, Dom obwieszony jest girlandami i lampkami elektrycznemi. Dwie wielkie cyfry — 1882-1907 — wskazują, że robotnicy brukselscy obchodzą jubileusz 25-letniego istnienia swego Domu.

Mimo ubóstwa żaden naród nie umie tak gruntownie i z taką wesołością święcić swych uroczystości jak Belgijczycy. Idea socyalistyczna, ideał lepszego i sprawiedliwszego porządku społecznego nadały tej wesołości inną podstawę niż to dawniej bywało. Mimo to 6 tygodniowe zabawy nie należą tam jeszcze i dziś do rzadkości. Ta uroczystość specyalnie została przez kilka tygodni naprzód przygotowaną i to ze słusznych przyczyn: założona przed 25 laty przez 84 rodzin spółka Domu ludowego liczy dziś 20.000 członków, ma 26 filij, swoje 4 rzeźnie, swoje piekarnie i wielkie składy węgla, swoje rozliczne fundusze zapomogowe i pensyjne.

W obszernych salach Domu ludowego, w wielkiej sali, w przyjemnej jego kawiarni odbyły się heroiczne walki robotników brukselskich, w których Dom ten był ich oparciem i pomocą. Jego biblioteka, zbiory sztuki, wieczory pouczające i rozrywkowe wychowały tysiące robotników w dwóch pokoleniach.

Jako spółka spożywcza dokazał Dom cudów: jej cyfra obrotowa wynosi 5 milionów rocznie, tygodniowo sprzedaje 22.000 klg. chleba. Dlatego robotnicy całą duszą biorą udział w s w e j uroczystości.

W sobotę przeciągał imponujący korowód z pochodniami przy dźwiękach 4 muzyk przez miasto. Pochód ten przy znanej wesołości mieszkańców Brukseli przemienił się rychło w zabawę ludową, z śpiewami i tańcami. Ogromna radość ogarnęła wszystkich, gdy pochód stanął przed Domem ludowym, otoczonym morzem świateł elektrycznych.

W niedzielę przed południem odbył się pochód robotników Brukseli przy udziale deputacyj ze wszystkich stron kraju. Ulice były tak przepełnione, że musiano wstrzymać ruch tramwajów, burżuje ginęli się, że z powodu święta s o c y a l i s t y c z n e g o muszą iść piechotą. Chodniki zajęły gęste tłumy ciekawych z czerwonymi goździkami w klapach surdutów, czekając zjawienia się pochodu. Poprzedzają go konni policyanci, którzy robią miejsce dla pochodu. Na czele idzie „Harmonia“ brukselska, dalej „Vooruit“ z Gandawy, potem grupa strejkujących z Wetteren ze sztandarami i tablicami, deputacye z Gandawy, Brügge, Antwerpii, Namuru, Leodyum — wszystkie z muzyką i sztandarami. Środek pochodu zajmuje grupa historyczna, która przedstawia rozwój „Maison du Peuple“.

Za tą grupą idą piekarze Domu ludowego w swych białych ubraniach, dalej okręt z towarami sprzedawanymi w sklepach Domu, wóz z węglem, wóz prasy z wyliczeniem wszystkich pism socyalistycznych całego świata. Koniec pochodu tworzyły grupy dzieci — gimnastyków, kobiet pracujących w przedsiębiorstwach Domu. Sztandarów i chorągwi, tablic z napisami i girland kwiatowych niepodobna policzyć. Pochód zakończył się w ulicy Haute, gdzie najbiedniejsi ludzie mieszkają, i przeszedł pod urządzoną przez tych biedaków bramą tryumfalną wśród ogólnego entuzyazmu.

W niedzielę po południu odbyła się uroczystość śpiewacka przy udziale 1000 śpiewaków, a wieczorem bal ludowy, koncerty i przedstawienia teatralne.

Socyaliści belgijscy mimo ciężkich warunków pracy potrafią się i zabawić. Ale nawet zabawy ich mają myśl socyalistyczną, mają ścisły związek z pracą nad wyswobodzeniem klasy robotniczej.

Przegląd polityczny.

Zjazd posłów polskich z pod 3 zaborów? Niedzielna „N. fr. Presse“ donosi z P o z n a n i a, że w Z a k o p a n e m odbyła się konferencya przywódców ruchu polskiego (?) z wszystkich 3 zaborów. Wybrano komisyę międzyparlamentarną, złożoną z członków parlamentów niemieckiego, austryackiego i byłej Dumy. Polscy posłowie wspomnianych ciał prawodawczych będą odtąd postępować jednomyślnie według jednolitego planu.

Dalej uchwalono urządzić w Poznańskiem, Prusiech zachodnich i na Górnym Śląsku zebrania protestujące przeciw zamierzonej przez rząd pruski ustawie o wywłaszczeniu. Dalej ma być przedsięwziętą próba spowodowania rządów austryackiego i rosyjskiego (?) do użycia swego wpływu celem udaremnienia projektu wywłaszczenia. (Doniesienie to brzmi fantastycznie. Żadna polska gazeta nie miała wiadomości o podobnej konferencyi. — Przyp. Red.).

Sejmy krajowe. Jesienna sesya sejmów trwać będzie od 9 września do 15 października z wyjątkiem czeskiego, tyrolskiego i istryjskiego, co do których toczą się jeszcze rokowania. Z końcem sierpnia powołani zostaną do Wiednia marszałkowie krajowi, celem omówienia programu prac tej sesyi. Sejm dalmatyński zajmie się uregulowaniem kwestyi językowej w szkole i urzędzie; jest oczekiwaną deklaracya przedstawiciela rządu w myśl przyrzeczenia, danego posłom dalmatyńskim przez prezydenta ministrów Becka.

Sejm g a l i c y j s k i — mamy nadzieję — zajmie się reformą sejmowej ordynacyi wyborczej w myśl uchwały powziętej na ostatniej sesyi. Z niecierpliwością lud będzie oczekiwał, jakim będzie rezultat prac komisyi administracyjnej, której przekazano wszystkie dotyczące wnioski.

VIII kongres czeskiej socyalnej demokracyi rozpoczął wczoraj swe obrady w Pradze. Poseł tow. Nemec złożył sprawozdanie z sytuacyi parlamentarnej, dalej nastąpiło omówienie walki o sejmową reformę wyborczą. Obrady potrwają do 14 b. m.

„Lokaut“... watykański. Z niektórych stron podnoszono, iż zapowiadane przez Watykan odłożenie na później obchodu jubileuszowego Piusa X ma na celu dokuczenie ludności włoskiej względnie rzymskiej za jej demonstracye antiklerykalne, mianowicie przez pozbawienie oczekiwanego zarobku hotelarzy, handlarzy dewocyonaliami i t. p., ewentualnie rozgoryczenie tych kategoryj przedsiębiorców przeciw demonstrantom i rządowi, jakoby sprzyjającemu owym demonstracyom.

Było w tej koncepcyi coś tak żakowskiego, że można ją było uważać za wrogie kpiny z Watykanu — tymczasem z tym argumentem wystąpił obecnie jeden z dzienników watykańskich „Corriere d'Italia“, który z radością wylicza, jakie to straty poniesie miasto, gdy odpadną spodziewane pielgrzymki.

Bardzo zjadliwie przedrwiwa te pogróżki „lokautowe“ „Messagero“, dowodząc, że klerykali mają sąd tak małostkowy, iż wydaje im się, że dzwoniąc groszami pielgrzymów — potrafią zahamować oburzenie przeciwko zbrodniom klasztornym. Zresztą cała ta wrzawa tchnie nawskroś fałszem: zamierza się odłożyć pielgrzymki, ponieważ Watykan lęka się kompromitacyi: zgłoszeń było tak niewiele, że w porównaniu np. z jubileuszem Leona XIII — obecny wypadłby — jak śmieszne fiasko. I takie fiasko własne chcą klerykali osłonić — pogróżkami!

KRONIKA.

Druga serya pocztówek z podobiznami tow. posłów K u n i c k i e g o, M o r a c z e w s k i e g o, R e g e r a i O s t a p c z u k a wyszła już i jest do nabycia w Administracyi „Naprzodu“ w Krakowie i „Głosu“ we Lwowie. Zamawiać należy za zaliczką. Cena egzemlarza 6 hal. Należytość można wysyłać znaczkami pocztowymi. Większe przesyłki tylko za zaliczką.

Kraków, 12 sierpnia.

Dr Józef Lubicz Orłowski, znany przed kilkunastu laty na bruku krakowskim redaktor „Kuryera polskiego“, później adwokat w Wiedniu, który w r. 1904 skazany został przez sąd przysięgłych w Wiedniu na 4 lata więzienia za oszustwo, został w tych dniach ułaskawiony i z więzienia w Stein wypuszczony.

Nowiny krakowskie.

Ignacy Górka, kontrolor pocztowy w Krakowie, zmarł wskutek nieszczęśliwego przypadku w ubiegły czwartek. W klubie pocztowym przy ul. Lubicz, chcąc zejść do piwnicy, zsunął się z drabiny i spadł na dół, doznając złamania nogi w 2 miejscach. Pogotowie ratunkowe odwiozło go do szpitala na oddział chirurgiczny, gdzie założono mu prowizoryczny opatrunek i nogę obłożono gipsem. Gdy we czwartek przystąpiono do zmiany opatrunku, skonstatowano gangrenę wskutek zatrucia krwi i tejże nocy nieszczęśliwy zmarł, osierocając żonę i 5 dzieci.

Gruba kradzież. „Czas“ donosi, że onegdaj skradziono w jednym z hoteli tutejszych pewnemu obywatelowi z prowincyi 10.000 K. Policya ma już być na tropie złodziejki.

Dobry posłaniec. Proboszcz z Ruszczy posłał w sobotę parobka Franciszka Ćwika na pocztę w Pleszowie celem odebrania 2800 K. Ćwik pieniądze podjął, a zamiast wrócić do domu, udał się do Krakowa z zamiarem puszczenia się w świat. Zaniepokojony długą nieobecnością posłańca dał ksiądz znać żandarmeryi, która wyśledziła i aresztowała Ćwika na dworcu krakowskim. Z podjętej kwoty brakowała tylko 1 K.

— Repertuar opery i operetki lwowskiej w Krakowie.
Poniedziałek: „Wesoła wdówka“, opera komiczna w 3 aktach Fr. Lehara.
Wtorek: „Wesoła wdówka“, opera komiczna w 3 aktach Fr. Lehara.

Środa: „Wesoła wdówka“, opera komiczna w 3 aktach Fr. Lehara.

Czwartek o godz. 3½ po południu: „Lalka“, operetka w 4 aktach Audrana (na dochód członków orkiestry teatru lwowskiego).

Czwartek o godz. 7½ wieczorem: „Straszny dwór“, opera w 4 aktach Stanisława Moniuszki (ostatnie i pożegnalne przedstawienie).

— **Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza w Krakowie.**

Biblioteka Uniwersytetu ludowego. Czytelnia pism oraz Biuro porady mieści się przy ulicy Szewskiej 16, I. p.

Biblioteka otwarta w dni powszednie od godz. 5—9, a w niedziele i święta od 11—1.

Czytelnia pism otwarta w dni powszednie od godz. 12—1 i od 5—9, a w niedziele i święta od godz. 11—1.

Nowiny lwowskie.

Ucieczka 5 więźniów z Brygidek, o której donosiliśmy w sobotę, była rzeczywiście niezwykłą, ponieważ uciekli oni przez pomieszkanie samego dyrektora więzienia. Przed południem pracowali w warsztacie stolarskim, mieszczącym się na II piętrze nad pomieszkaniem dyrektora, który bawi obecnie wraz z rodziną na świeżem powietrzu, mieszkanie jest więc zupełnie puste. Więźniowie, przy pomocy narzędzi stolarskich, wyrznęli otwór w podłodze i tą drogą dostali się do mieszkania dyrektora, stąd do sieni, a następnie na ulicę Bernsteina. Z dozorców więziennych nikt nie zauważył ucieczki, dopiero jakaś kobieta dała znać odźwiernemu, że ul. Kazimierzowską uciekają więźniowie. Trzech zdołano schwytać. Tylko Jan Kubik i Michał Szyszka pozostają jeszcze na wolnej stopie. Policya przedsięwzięła za zbiegami energiczny pościg.

Z kraju.

Polski arystokrata pod zarzutem krzywoprzysięstwa. Pisma wiedeńskie opowiadają następujące zdarzenie, w którem polski arystokrata nieszczególną odgrywał rolę: Książę Aleksander Radziwiłł pożyczył w latach 1892 i 1893 u restauratora Gratzla za pośrednictwem agentów kwotę 23.600 K, na które wystawił weksle i skrypta dłużne. Książę znikł i Gratzl nie mógł odebrać swych pieniędzy. Dopiero w zeszłym roku dowiedział się Gratzl, że ks. Radziwiłł mieszka w Sierakowie pod Oświęcimem; zaskarżył go więc przed sąd obwodowy w Wadowicach o zwrot długu. Radziwiłł złożył przysięgę, że weksle wręczył wprawdzie agentowi celem spieniężenia, ale pieniędzy nie otrzymał, wobec czego Gratzl proces przegrał. Teraz wniósł on przeciw księciu doniesienie o oszustwo przez złożenie fałszywej przysięgi.

Z caratu.

W klasztorach rosyjskich mnisi, jak wiadomo, na wzór Włoch, też nie uprawiają życia aniołów. Oto co opisuje korespondent „Rusi“. Gdy raz szedł za pogrzebem jednego ze znajomych, którego chowano w t. zw. Aleksandro-Newskiej Ławrze, klasztorze, cieszącym się ogromną popularnością wśród pobożnej części ludu, zaprosił go pewien znajomy w gościnę do jednego z mnichów. Był to czas wielkiego postu. Mnich ów otworzył w swej celi „ikonostas“ tj. rodzaj ołtarza i za ołtarzem ukazał się szereg półek z konfiturami, winem, konserwami itd. Gościnny gospodarz potraktował gości beefsteakiem, usmażonym na maszynce i winem; oczywiście sam on też brał udział w tej skromnej uczcie...

Drugim razem spotkał się korespondent „Rusi“ z mnichem z tego samego klasztoru w czasie feryj świątecznych w pewnym wesołem towarzystwie. Z pośród owego towarzystwa wyróżniał się pewien elegant we fraku, który wspaniale wyśpiewywał romanse cygańskie i zachwycał wszystkich. Jak pokazało się, ów śpiewak był... mnichem ze świętej „ławry“.

Wreszcie niedawno wykryto w „ławrze“ całą szulernię. Prowadzili to niezwykłe przedsiębiorstwo pobożnego klasztoru pewien „jeromonach“ (mnich wyższej rangi), bankier D., były urzędnik policyjny P. i generałowa B. Na tych wesołych zebraniach i następujących po nich kolacyjkach, jak dowodzą świadkowie, strumieniem płynęło wino szampańskie; nie brakło oczywiście i innych przyjemności.

Jak widzimy, życie mnichów nie jest bynajmniej wszędzie takie ascetyczne, jak to się czasem wydaje.

Rewolucyoniści rosyjscy w Norwegii. Poseł rosyjski w Chrystyanii Krupenskij zwrócił się do rządu norweskiego z prośbą uniemożliwienia działalności rosyjskim rewolucyonistom na terytoryum norweskiem. Śledztwo wykryło, iż rewolucyoniści przebywają przeważnie w północnej Norwegii. W miasteczku Kirgenis wykryto drukarnię, gdzie drukowano wydawnictwa nielegalne, przesyłane następnie do Rosyi. W miejscowości Warda pewien publicysta rosyjski wydaje gazetę „Murman“, przeznaczoną przeważnie dla ludności brzegu murmańskiego (gub. archangielska). W wielu miejscach pobytu Rosyan dokonano rewizyj i znaleziono nielegalne wydawnictwa.

Sobór cerkiewny w Rosyi. Rozpoczęły się wybory na t. zw. sobór cerkwi prawosławnej, mający ją zreformować. Czynności przygotowawcze oraz wybory pierwszego stopnia (w obrębie parafij) przeciągną się do 20 października. Następnie rozpoczną się wybory gubernialne; z każdej gubernii będą wybrane dwie osoby świeckie i jeden pop. Głównym punktem porządku dziennego na „soborze“ będzie zniesienie kolektywnego zarządu cerkwią („synodu“) i zaprowadzenie rządów jednej osoby („patryarchy“).

Antychryst. Jaka ciemnota panuje jeszcze na wsi rosyjskiej, wskazuje następujący fakt, który miał miejsce we wsi Sysojewo gubernii mohylewskiej.

Pewien obłąkany, którego we wsi powszechnie uważano za „człowieka bożego“ i ogromnie szanowano, zaalarmował wieśniaków, iż we wsi przebywa „antychryst“, w postaci dwuletniego dziecka pewnego chłopa. Wówczas tłum włościan pod przewodnictwem owego obłąkanego udał się do ojca „antychrysta“, domagając się, by oddał swe dziecko. Nieszczęśliwy ojciec zgodził się przynieść tę ofiarę Bogu. Obłąkany ów rzucił dziecko na ziemię i zaczął je deptać nogami... Po szeregu tortur wyzionęło ono ducha. Wtedy kazał włościanom rozejść się do domów i położyć spać, a o godz. 8 wieczorem znowu przyjść, by zobaczyć, jak Pan Bóg zabierze go do siebie do nieba.

Włościanie przyszli o wyznaczonej porze, lecz zastali waryata najspokojniej śpiącego w łóżku. Gdy tłum groźnie przystąpił, domagając się wyjaśnień, przestraszony waryat zaczął się tłumaczyć... Jednakowoż chłopi zabrali się do niego tak energicznie, że napewno spotkałby go los „antychrysta“, gdyby nie to, że przypadkowo przejeżdżająca tamtędy policya usłyszała krzyki waryata i ocaliła go z rąk rozgniewanego tłumu.

Ze świata.

Wykonawcy zamachu na handlarza automobilami Krausa zostali uwięzieni. Bandytami tymi są: Herman Hertzka i Teodor Prosch. Hertzka złożył maturę ze szkoły realnej i uczęszczał na technikę, na której zdał pierwszy egzamin państwowy. Prosch jest z zawodu elektrotechnikiem i włada 5 językami. Hertzka aresztowany został w sobotę w Wiener Neustadt, zaś wspólnika jego wydała kochanka.

Międzynarodowy kongres anarchistyczny w Amsterdamie odbędzie się w końcu sierpnia (24—31). Porządek dzienny obejmuje 12 punktów, pomiędzy innymi: anarchizm a związki zawodowe, strejk powszechny, anarchizm a organizacya, antymilitaryzm, wychowanie młodzieży, rewolucya rosyjska etc. Jako referenci wystąpią najbardziej znani kierownicy ruchu anarchistycznego: Turner, Malatesta, Ramus, Friedeberg i inni. Oprócz tego będzie omawianą kwestya założenia międzynarodówki anarchistycznej z osobnym porządkiem dziennym, na którym znajduje się ułożenie deklaracyi zasad anarchizmu komunistycznego, założenie buletynu międzynarodowego etc. Dnia 25 sierpnia odbędzie się mityng ludowy, w którym wezmą udział (jako mówcy) członkowie kongresu.

Jak widzimy, plan przebiegu kongresu jest wzorowany na kongresach socyalistycznych!

Wielki pożar nawiedził miejscowość Gnesda w komitacie spiskim (północne Węgry). Spaliło się 80 domów, a szkoda wynosi milion koron.

Fałszerstwo banknotów. Policya w Kecskemet (Węgry) wpadła na ślad olbrzymiej bandy fałszerzy banknotów, operującej głównie w Kisz-Töresz i w wielu innych miastach. Do bandy należeli dwaj fotografi i kilkudziesięciu chłopów, razem podobno 45 osób. W mieszkaniu jednego felczera wykryto ni mniej ni więcej, jak fałszywych pieniędzy papierowych na 240.000 koron w dwudziesto- i 50-koronówkach. Większą część bandy aresztowano.

Eksplozya dynamitu w pociągu. Podczas przejazdu pociągu przez rzekę Detroit pod Essex (Ontario w Kanadzie) eksplodował ładunek dynamitu w pociągu. Stacya zniszczona; naczelnik stacyi i wiele osób zabitych, wiele rannych.

Sprawy partyjne.

Baczność! Mężowie zaufania! Z powodu wyjazdu sekretarza tow. dra E. Bobrowskiego na urlop, należy wszelkie listy i przesyłki dla Komitetu Wykonawczego P. P. S. D. nadsyłać na adres tow. Jana Englischa, Kraków, Podwale 12.

Przegląd społeczny.

Baczność stolarze!

Stosownie do polecenia Związku robotników drzewnych w Austryi, podpisana komisya zwołuje

Konferencye okręgowe

galicyjskich grup Związku robotników drzewnych w Austryi w następujący sposób:

I. Konferencyę dla Galicyi zachodniej do Krakowa na **niedzielę, dnia 1 września b. r.** do Związku stow. rob. przy ul. Wiślnej 5.

W konferencyi tej mają wziąć udział następujące grupy: Kraków, Tarnów, Rzeszów, Jasło, Sanok, Biała, Buczkowice.

II. Konferencyę dla Galicyi wschodniej do Lwowa na **niedzielę, dnia 8 września b. r.** w lokalu Stow. robotników drzewnych „Zgoda“, ulica Skarbkowska 16, I p.

W konferencyi tej mają wziąć udział grupy: Lwów I., Lwów II., Przemyśl, Stryj, Drohobycz, Stanisławów, Kołomyja, Tarnopol, Złoczów, Skole.

Na porządku dziennym obu konferencyj iest:

1. Utworzenie okręgu agitacyjnego.
2. Wybór komisyi agitacyjnej.
3. Założenie pisma zawodowego robotników drzewnych.

Ze względu na ważność spraw, nakłada się na wszystkie grupy obowiązek, by konferencye obesłały.

Grupy liczące mniej niż 50 członków mają prawo wybrać jednego delegata, grupy liczące więcej członków mają prawo wybrać na każde dalsze 50 członków po jednym delegacie.

Koszta delegacyi ponoszą grupy z własnych funduszów.

O wyborze delegatów należy zawiadomić **najdalej do dnia 20 sierpnia** sekretarza Komisyi związków zawodowych dla Galicyi tow. Żuławskiego, (Kraków, Wiślna 5), który udziela również wszelkich wyjaśnień w sprawie konferencyi.

Za komisyę związków zawodowych w Galicyi
Z. Żuławski.

TELEGRAMY

z dnia 12 sierpnia.

Strejk w Bielsku — Białej.

Opawa. W fabrykach tkackich okręgu Bielsko-Biała wybuchł strejk. Strejk obejmuje 15 warsztatów. Strejkuje około 1000 robotników, którzy żądają podwyższenia płacy. (Strejk ten nie obejmuje tkaczy, tylko wyłącznie robotników od apretury i farbiarń. Strejk wywołała organizacya chrześcijańsko-społeczna, która chce powetować poniesioną podczas zeszłorocznego lokautu klęskę. Zdaje się, że wskutek strejku przyjdzie znowu do lokautu w przemyśle tkackim w okręgu Bielsko-Biała.— Przyp. Red.).

Zwycięski strejk tkaczy.

Berno. Ruch strejkowy w fabrykach sukna zakończony. Rokowania doprowadziły do rezultatu. — Robotnikom przyznano zmniejszony czas pracy do 58 godzin tygodniowo i podwyższenie płacy.

Wypadki kolejowe.

Kremnica. (Węg. biuro koresp.). Wieczorny pociąg osobowy, zdążający do Rutki na linii Koszyce-Bogumin, stanął na linii, gdyż szyny skutkiem deszczu osiągły. Gdy pociąg ten znajdował się w tunelu Soliöntalskim, najechały na niego dwie lokomotywy. Ostatni wagon pociągu wykoleił się. Jedna osoba z personalu pociągu odniosła obrażenia. Ruch odbywa się za pomocą przesiadania.

Amiens. Pociąg kąpielowy Paryż-Boulogne zderzył się z drugim pociągiem. Dwunastu podróżnych lekko rannych.

Wielki strejk telegrafistów w Ameryce.

Chicago. Do soboty godziny 6 wieczorem wstrzymali pracę telegrafiści w 25 miastach, między temi także w St. Louis.

Nowy Jork. Strejk urzędników telegraficznych objął do wczoraj **50** miast. Skutkiem strejku nastąpiły na kilku liniach przerwy w komunikacyi telegraficznej. Strejkujący odbyli w Nowym Jorku jak i w innych miastach w ciągu dnia wczorajszego zgromadzenia. Urzędnicy telegraficzni z St. Louis przyłączyli się onegdaj do strejku.

Zajęcie i walki w Casablanca.

Tanger. (B. Reutera). Z Casablanca donoszą: 3000 Maurytańczyków zaatakowało przed miastem generała Druda, ale cofnęli się po wielkich stratach, zadanych im przez artyleryę. W Mazagan i Ragat panuje spokój, ale każdego czasu liczyć się trzeba z możliwością rozruchów.

Tanger. Francuskie wojska musiały przed obsadzeniem Casablanca prowadzić jeszcze poważną walkę uliczną z krajowcami. — Gmach konsulatu niemieckiego jest nietknięty, natomiast mieszkanie konsula, gmach poczty, kilka pomieszkań i sklepów Niemców — zostały zrabowane. Na poczcie zrabowano 25.000 pesetów.

Tanger. (Agencya Havasa). Bombardowanie w Casablanca wywołało w Fezie wielkie wrażenie. Sułtan kazał zawiadomić konsula francuskiego, że jest oburzony z powodu haniebnych czynów, dokonanych na Europejczykach i zarazem jest udzielić wszelkich zadośćuczynienia, a szczególnie usunąć baszę w Casablanca i ukarać winnych.

Tanger. (Agencya Havasa). Z Casablanca i Ragat donoszą, że sytuacya się polepszyła. W Mazaganie, gdzie gubernator prowadzi akcyę, jest spokojnie.

Z caratu.

Krwawy wyrok.

Petersburg. Sąd wojenny wydał wyrok w procesie przeciw „anarchistom i komunistom“ oskarżonym o cały szereg napadów oraz zamach na ks. Leontiewa. Czterej oskarżeni zostali skazani na śmierć, 6 na bezterminowe ciężkie roboty, 3 na deportacyę, 6 uwolniono.

Ładna kradzież!

Petersburg. Śledztwo w sprawie nadużyć na kolei syberyjskiej, prowadzone przez specyalną komisyę wykazało defraudacye dochodzące do **10** milionów rubli.

Napady i zamachy.

Samara. (Pet. Ag. tel.). O godzinie 1 w południe dwóch ludzi w środku miasta w składzie narzędzi rolniczych związało właściciela i zrabowało 1700 rubli w gotówce, oraz 300 rubli w przekazach. Aresztowano dwie osoby, podejrzane o udział w tym napadzie.

Perm. (Pet. ag. tel.). Robotnik zranił śmiertelnie policyanta, który następnie zranił śmiertelnie napastnika. Przed śmiercią zabójca zeznał, że zabił policyanta z pobudek rewolucyjnych.

Tobolsk. (Pet. ag. tel.). Człowiek nieznany zranił śmiertelnie Nikolskiego, dozorcę więzienia.

Cholera i dżuma w Rosyi.

Samara. (Pet. ag. tel.). Zaszło 16 nowych przypadków cholery. Od początku wybuchu epidemii zachorowało w Samarze 82 osób, z czego zmarło 18.

Symbirsk. (Pet. ag. tel.). We wsi Sołońce pow. syzrańskiego zachorowały na cholerę 2 osoby; z osób, które zachorowały dawniej, 2 zmarły.

Astrachań. (Pet. ag. tel.). W pobliżu wsi Kazanki w stepach kirgiskich zaszło 7 wypadków dżumy.

SKŁADKI.

Na fundusz agitacyjny krakowskiego komitetu miejscowego złożono: Tow. budowlani 20 K 34 h. Tow. piekarze II. grupa 3 K 92 h. Tow. szewcy 9 K 50 h. Tow. kaflarze 9 K 68 h. Tow. metalowcy 18 K 4 h. Razem 61 K 48 h.

Na fundusz wyborczy krakowskiego komitetu miejscowego złożono: Tow. Oramus 3 K.

Na fundusz prasowy „Naprzodu“ złożono: Murarze: Lista nr. 38: Zabierzowski 5 h, Franaszek 30 h, Dwuraźny 20 h, Buczyński 20 h, Imielska 20 h, Szwam 20 h, Pławecki 89 h, Łach 20 h, Gurecki 20 h, Płasiuski 20 h, Płonka 24 h, Zawrzykraj 40 h, Dobosz 10 h, Majewski 20 h, Kusia 20 h, Nowakowski 10 h, Franaszek 18 h, Poniedziałek 10 h, Tarnowski 10 h, Buczyński 20 h, Fąfrowicz 10 h, Ksztoń 10 h, Nożyński 30 h, Mirocha 14 h, Na odrestaurowanie garba Bujasowi 60 h, Buchacki 32 h, Malinowski 10 h, Bujak 40 h, Konarski 60 h, Wciślak 40 h, Kaczmarski 40 h, Chyłko 20 h, Imielska 20 h. Razem 8 K 52 h.

Lista nr. 22: Morawiec 20 h, Jamroz 20 h, Biernacik 20 h, Kobus 20 h, Miceusz 40 h, Żywocki 10 h, Zagrocki 10 h, Giera 10 h, Pająk 20 h, Szaflarski 20 h. Razem 1 K 90 K.

Lista nr. 12: Białczyński 10 h, Sikorski 50 h, Kawa 20 h, Maluty 20 h, Nawarkiewicz 20 h, Miecik Fr. 40 h, Sas 10 h, Niewiadomy 10 h, Pachner 20 h, Żyłowicz 20 h, Miecik Adam 18 h. Razem 2 K 38 h.

Lista nr. 40: Stachowski 20 h, Puchacki 20 h, Chrostecki 20 h, Zieliński 20 h, Wolfinger 20 h, Partyczak 20 h, Inglot 20 h, Kuboty 20 h, Żywiecki 20 h, Chrostecki 30 h. Razem 2 K 10 h.

Lista nr. 28: Grabowski 20 h, Gutter 20 h. Krzemiński 10 h, Pasternak 20 h, Kusnierz 20 h, Jakubek 30 h, Guzik 10 h, Batko 20 h, Burak 20 h, Małonkiewicz 20 h, Sosin 20 h, Żołdan 20 h, Lorczak 20 h, Gierasiński 20 h, Chyłko Jan 20 h, Chyłko Stefan 20 h. Razem 3 K 30 h.

Lista nr. 37: Burak 40 h, Sułkowski 40 h, Uliński 20 h, Kmiecik Maryan 30 h, Niemczykiewicz 20 h, Pieprzyk 20 h, Krzyszkowski 20 h, Moszycki 20 h, Wisnicer 30 h, Kaim 20 h, Stypuła 20 h, Kończyk 20 h, Żyłowicz Józef 40 h, Czechowicz 20 h, Mendrek 10 h, Mrozicki 20 h, Dudek Andrzej 30 h, Czupka 10 h, Żyłowicz Julian 40 h, Ważdenga 20 h, Wlazło 20 h, Radwański 20 h, Petri 20 h, Panek 20 h, Dudek Józef 20 h, Kmiecik Stanisław 20 h, Siemiński 20 h, Marański 20 h. Razem 6 K 50 h.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

* **Baczność towarzysze szewscy z Krakowa, Kazimierza i Podgórza!** W poniedziałek 12 b. m. o godz. 7 wieczorem odbędzie się w sali Związku stow. rob, (ul. Wiślna 5, II. p.) poufne zgromadzenie szewców. Na zgromadzenie to zaprasza zarząd wszystkich robotników szewskich. Sprawy bardzo ważne.

* **Baczność stolarze krakowscy!** W każdy poniedziałek o godz. 6½ wieczorem w lokalu Związku stow. rob. (Wiślna 5) odbywają się posiedzenia mężów zaufania. Towarzysze, uczęszczajcie pilnie!

* **Jasło.** Stowarzyszenia zawodowe (grupy metalowców, rob. drzewnych, kaflarzy i kolejarzy) przeniesione zostały z ul. 3-go maja na ul. Igielną do domu p. Klira. Komitet uprasza towarzyszy o liczne uczęszczanie do nowego lokalu i korzystanie z biblioteki oraz z czytelni pism. Przewodniczącym miejscowego komitetu jest tow. Francke, a sekretarzem Józef Kukulski.

* **Biała.** Lokal stowarzyszenia robotników drzewnych został przeniesiony z ulicy Rudolfa na plac Józefa 13.

* **Towarzystwo Polaków pracujących w Monachium** znajduje się na Müllerstrasse pod nr 55 „Gasthaus zur Sendlingerthorquelle“. Zebrania odbywają się co niedzielę o godzinie 8-ej wieczorem.